

Andrzej Weiser

"Przestępstwo łapownictwa", Henryk Popławski, Mirosław Surkont, Warszawa 1972 : [recenzja]

Palestra 17/5(185), 51-53

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wyraźne unormowanie w art. 463 § 2 k.p.k.

Kończąc niniejsze uwagi sygnalizujące zagadnienia sporne bądź dyskusyjne, należy dodać, że

pomijają one siłą rzeczy wiele ciekawych i merytorycznie uzasadnionych propozycji wykładni.

Alfred Kaftal

2.

Henryk Popławski — Mirosław Surkont: Przestępstwo łapownictwa, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972, s. 150.

Łapownictwo, w odróżnieniu od większości innych przestępstw, stanowi zjawisko wyjątkowe. Na jego jakościową odrębność wpływa przede wszystkim fakt, że nie pozostawia ono materialnie uchwytnych śladów swego wystąpienia. Mimo że należy do przestępstw o współuczestnictwie koniecznym, obopólne korzyści przyjmującego i wręczającego powodują na ogół, iż okoliczności towarzyszące zdarzeniu przestępnemu otacza tajemnica. Jest to szczególnie znamienne przy założeniu, że do przyjęcia łapówki dochodzi z reguły bez obecności osób postronnych.

Ten wyjątkowy charakter omawianego przestępstwa skłonił niżej podpisanego do wypowiedzenia kilku uwag, inspirowanych ponadto faktem, że przestępstwo to, choć interesuje głównie teoretyków i praktyków prawa (w tym także czytelników „Palestry”), pozostaje jednocześnie przedmiotem żywego zainteresowania całego społeczeństwa.

Książka H. Popławskiego i M. Surkonta stanowi pierwsze w Polsce opracowanie całościowe problematyki łapownictwa. Sam

wybór tematu wydaje się nader trafny. Liczba osób skazanych za czynną i bierną postać łapownictwa ulega w poszczególnych latach pewnym zmianom, zawsze jednak jest dość znaczna. Można się przy tym pokusić o stwierdzenie, że łapownictwo statystycznie nie jestw ogóle wymierne, nie znamy bowiem jego rzeczywistych rozmiarów.

Łapownictwo towarzyszyło wszystkim ustrojom społeczno-politycznym, nie jest od niego wolny również ustrój socjalistyczny; stąd książkę rozpoczyna krótkie przedstawienie problemu w płaszczyźnie historycznej. Ponadto składa się ona z siedmiu rozdziałów, spośród których na szczególną uwagę zasługują te, które omawiają przedmiot ochrony karnej i podmioty, typy, nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstąpienie od jej wymierzenia, środki łapownictwa oraz związki tego przestępstwa z innymi przestępstwami.

Z uznaniem należy podkreślić, że Autorzy nie unikali zagadnień kontrowersyjnych i starali się dać ich rozwiązanie. Wartość pracy podnosi pełne wykorzystanie właściwej judykatury polskiej (a częś-

ciowo także radzieckiej) ostatnich 40 lat oraz literatury polskiej i obcojęzycznej. Walory te łączą się z łatwym i komunikatywnym językiem, jasnością wykładu i przejrzystością konstrukcji, co uprzyęstnia lekturę.

Przechodząc do kwestii bardziej szczegółowych, zajmę się przedstawieniem i oceną niektórych ciekawszych tez Autorów, istotnych dla czytelnika-adwokata.

Interesujące są rozważania na temat zakresu pojęcia żądania korzyści w związku z łapownictwem. Wskutek nieprecyzyjności tego pojęcia, mnogości jego form tudzież trudności związanych z każdorazowym ustaleniem, że żądanie takie miało miejsce, można żywić poważne obawy, czy wątpliwości interpretacyjne, których źródłem było to pojęcie, zanikną w dalszej praktyce.

Trafne jest stanowisko co do przedmiotowego kryterium kwalifikacyjnego, polegającego na przyjęciu korzyści w wielkich rozmiarach bądź przyjęciu jej obietnicy. Operowanie przez ustawodawcę ocennym terminem „wielkiego rozmiaru” może nasuwać trudności w wykładni. Zdaniem Autorów, określenie korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach powinno być oparte na kryteriach, o których mowa w art. 120 § 9 k.k.; stanowisko takie zapobiega dowolności.

Powiodło się też w pełni Autorom przedstawienie rozmaitych, aktualnych sposobów działania wręczających i przyjmujących łapówki. Związek łapownictwa z innego rodzaju przestępczością (głównie gospodarczą) w niektórych dziedzinach gospodarki przyjmuje często postać tzw. „provizji”. W sytuacjach będących następstwem podległości służbowej pojawia się tzw. „haracz”: fakty-

czna przymusowość świadczenia i systematyczne wręczanie go zwierzchnikom przy braku konkretnych przedsięwzięć ekwiwalentnych z ich strony powodują, że to historyczne określenie doskonale charakteryzuje istotę takich datków.

Omawiając środki przekupstwa, Autorzy bronią dość kontrowersyjnej tezy, że stosunek cielesny można zaliczyć do korzyści osobistych. Takie postawienie sprawy może jednak budzić wątpliwości. Doktryna (w tym takie powagi naukowe, jak L. Peiper czy W. Makowski, J. Makarewicz, S. Glaser i A. Mogilnicki) głosi pogląd odmienny. Za korzyści osobiste w związku z łapownictwem trudno uważać chwilowe zadowolenie czy przyjemności.

Zastrzeżenia nasuwa również ocena możliwości zastosowania przepisu art. 243 k.k., przewidującego instytucję nadwyzyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od niej wobec osoby, która najpierw w odpowiednim terminie dokonała zawiadomienia o dopuszczeniu się przez nią łapownictwa, a następnie oświadczenie to odwołała. Zdaniem Autorów, taka zmiana wyjaśnień oznacza cofnięcie wymienionego zawiadomienia i powoduje utratę możliwości skorzystania z przywilejów zawartych w art. 243 k.k. Jak się wydaje jednak, warunkiem zastosowania tego przepisu jest zawiadomienie organu ścigania o fakcie łapownictwa, zanim organ ten powziął o nim wiadomość; dlatego też powinna tu decydować treść wypowiedzi zawiadamiającego w chwili zawiadomienia. Odmawianie natomiast zainteresowanemu prawa swobody zmiany treści zawiadomienia nie da się pogodzić z jego prawem do obrony.

Trudno jednak podzielić poglądy Autorów co do wykładni zakresu pojęcia podmiotów łapownictwa biernego. Osobiście jestem zdania, że podmiotem takim może być tylko funkcjonariusz publiczny, a nie również osoby, które nie są funkcjonariuszami publicznymi.

Niniejsze uwagi krytyczne nie mogą jednak podważać faktu, że

recenzowana monografia stanowi pracę poważną, o dużym ciężarze gatunkowym.

Poza dyskusją pozostaje użyteczność omawianej pracy dla teorii i praktyki prawa karnego i dlatego powinna ona znaleźć się w księgozbiorze każdego zespołu adwokackiego.

Andrzej Weiser

Arnold Gubiński: Prawo karno-administracyjne, PWN, Warszawa 1972, s. 381.

I. Na wstępie recenzji należy podkreślić, że wydanie podręcznika obejmującego systematyczny wykład prawa karno-administracyjnego jest wydarzeniem o dużym znaczeniu zarówno dla teorii jak i praktyki w tej dziedzinie prawa. Na tę ocenę składa się kilka okoliczności. Po pierwsze — prawo karno-administracyjne jest dziedziną tak rozległą, iż wymagała ona uporządkowania w formie kodyfikacji; kodyfikacja ta, uchwalona przez Sejm 20 maja 1971 r., obejmuje: kodeks wykroczeń, kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia i ustawę o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń. Po wtóre — orzecznictwo karno-administracyjne odgrywa poważną rolę w praktyce. Wystarczy tu wskazać na rozmiary tego orzecz-

nictwa¹ oraz na szeroki krąg osób zaangażowanych w jego sprawowanie lub w ogóle w postępowanie karno-administracyjne (kolegia do spraw wykroczeń, organy orzecznictwa mandatowego). Po trzecie wreszcie — o ile dziedzina prawa karnego sądowego (materiałnego i procesowego) jest naukowo opracowana i dysponuje szeregiem dobrych i sprawdzonych podręczników, o tyle w dziedzinie prawa karno-administracyjnego odczuwaliśmy dotkliwą pustkę w postaci braku nawet skryptu obejmującego systematyczny wykład tej dyscypliny². Lukę tę wypełnia podręcznik prof. Gubińskiego.

Recenzowany podręcznik wychodzi więc naprzeciw poważnej potrzebie społecznej. Był on ocze-

¹ Tak np. w 1971 r. kolegia wydały 507 949 orzeczeń o ukaraniu, podczas gdy sądy skazały 237 658 osób; w trybie mandatowym ukarano za wykroczenia 2 750 434 osoby (por. E. Pacholarz: Orzecznictwo karno-administracyjne w cyfrach, „Zagadnienia Wykroczeń” 1972 r., nr 2). Oczywiście, trzeba tu dodać, że ciężar gatunkowy orzecznictwa sądów jest daleko większy niż kolegiów, a to z uwagi na drobny na ogół charakter czynów i niewysokie kary orzekane przez kolegia. Jednakże ze względu na swe masowe występowanie wykroczenia stanowią istotny problem społeczny.

² Jedyny powojenny podręcznik R. Rajkowskiego: Prawo karno-administracyjne Polski Ludowej, Warszawa 1953, od dawna utracił całkowicie aktualność. Natomiast skrypt A. Gubińskiego: Prawo karno-administracyjne. Wykroczenie, Warszawa 1968 (wyd. 2), obejmował tylko wybrane zagadnienia części ogólnej prawa materialnego.